

**Dziesiąte podejście po dziesiąty triumf. W środowy wieczór zespół Giallorossich rozpocznie rywalizację w 71 edycji Coppa Italia, rozpoczynając, miejmy nadzieję, drogę do dziesiątego triumfu w historii w tych rozgrywkach. Jeśli rozpocząć zdobywanie trofeów, o których mówi się od lat, to gdzie, jak nie tutaj, gdzie droga do tego jest najkrótsza? Szyki Romie w 1/8 finału będzie próbowało popsuć Torino, które ograło w poprzedniej rundzie zespół Carpi. Zwycięzca tej rywalizacji zagra nietypowo, bo 3 stycznia, z lepszym z pary Juventus-Genoa.**

Po dosyć optymistycznym wstępie przejdziemy do mniej optymistycznej historii występów Giallorossich w tych rozgrywkach w ostatnich latach. Od ostatniego, dziewiątego triumfu w Coppa Italia, w sezonie 2007/2008, dzieli nas dziesięć lat i dziewięć niefortunnych podejść do dziesiątego triumfu, a tym samym zdobycia tzw. "srebrnej gwiazdki". Tu Giallorossich ubiegł Juventus, który zmonopolizował rozgrywki w ostatnich latach (trzy kolejne triumfy), podobnie jak Serie A. W latach 2008-2011 Giallorossi byli eliminowani z rozgrywek trzykrotnie przez Inter. Najpierw stało się to w ćwierćfinale, w sezonie 2009/2010 w finale (0-1 po голу Milito), a następnie dwumeczu półfinałowym (1-2). O ile jednak rywalizacje były wyrównane, o tyle już za kadencji Amerykanów gra Giallorossich w Coppa Italia kończyła się głównie na wstydzie. Tym bez wątplenia największym była porażka z Lazio w finale edycji 2012/2013. Rok wcześniej z kolei Giallorossi przegrali w ćwierćfinale, 0-3, z Juventusem. W świetnym sezonie 2013/2014, jeśli chodzi o grę w lidze, Roma wyeliminowała Juventus właśnie w 1/4 finału, ale odpadła w półfinale z Napoli, przegrywając w rewanżu 0-3. Później było jeszcze gorzej. W ćwierćfinale sezonu 2014/2015 Giallorossi przegrali u siebie 0-2 z Fiorentiną. Rok później było jeszcze gorzej. U schyłku pracy Rudiego Garcii Roma przegrała na Olimpico, w 1/8 finału, z drugoligową Spezią. Zespół odpadł po raz pierwszy na tym etapie rozgrywek od sezonu 2000/2001. Dalej udało się zająć Giallorossim przed rokiem, choć i tutaj zakończyło się na wstydzie. W 1/8 finału Roma uporała się łatwo z Sampdorią (4-0). W ćwierćfinale już tak łatwo nie było i wróciły demony sprzed dwunastu miesięcy. Giallorossi wygrali ostatecznie 2-1 z drugoligową Ceseną, ale o triumfie zdecydował gol po kontrowersyjnym rzucie karnym, zagwizdanym w czwartej minucie doliczonego czasu gry. Takiego szczęścia nie było już w półfinałowych derbach. Giallorossi przegrali pierwszy, "wyjazdowy" mecz z Lazio 0-2, a dzieła dopełnili rywale w rewanżu, obejmując prowadzenie w 40 minucie. Roma ostatecznie wygrała ten drugi mecz 3-2, ale wszystko było kontrolowane przez Lazio, które ponownie triumfowało nad zespołem Giallorossich w tych rozgrywkach.

Wówczas Roma wyróżniała się tym, że zdobywała sporo goli, ale też od czasu do czasu je traciła. W tym sezonie, a szczególnie ostatnio, jest inaczej. Zespół Di Francesco ma duże problemy z trafianiem do siatki przeciwników, ale też goli nie traci. W ostatnich trzech oficjalnych meczach Alisson nie wyjmował piłki z siatki, a jego koledzy strzelili łącznie dwie bramki. Autorem tej z Qarabag był Perotti, który dobił strzał Dzeko, z kolei w sobotę trzy bardzo ważne punkty dał Romie, w doliczonym czasie gry, Fazio. Argentyńczyk wykorzystał dośrodkowanie Kolarova z

rzutu wolnego. Poza tym Roma praktycznie nie stwarzała okazji do zdobycia bramki. Strzał Nainggolana w środę, a także rzut karny, którego być nie powinno, to było jedyne zagrożenie bramki Cagliari, poza oczywiście golem z końcówki. Na boisku było widać problem ze zrozumieniem pomiędzy Dzeko i Schickiem, a także rzadkie wchodzenie z piłką w pole karne i osamotnienie Bośniaka, który ma w ostatnich tygodniach spore problemy ze strzelaniem. I to właśnie grę w fazie ofensywnej musi ćwiczyć zespół Eusebio Di Francesco, który zapłacił nieskutecznością czy brakiem rozwiązań w zremisowanych ostatnio spotkaniach z Genoą i Chievo, z czterema straconymi punktami, które dawałyby dziś pozycję lidera Serie A obok Napoli. Brak ataku rekompensuje, jak już pisaliśmy, defensywa, która w ostatnich pięciu spotkaniach dała się oszukać tylko dwukrotnie i obydwa trafienia dla rywala padły po rzutach karnych (z Genoą bezpośrednio i ze Spal po dobitce jedenastki).

Również Torino spisuje się w tym elemencie nieźle w ostatnich tygodniach, może za wyjątkiem ostatniej soboty. Zespół Mihajlovica przegrał bowiem na własnym boisku, 1-3, z Napoli. Z kolei tydzień wcześniej Granata wywiozła trzy punkty ze Stadio Olimpico, ogrywając 3-1 Lazio. Ogółem przed porażką z Napoli zespół z Turynu zaliczył siedem kolejnych spotkań bez przegranej i stracił w nich tylko pięć bramek, po jednym w pięciu z meczów. Poza wygraną z Lazio w Rzymie podopieczni Mihajlovica zdobyli dwa punkty w Mediolanie, remisując zarówno z Interem jak i z Milanem. Dobry okres i seria siedmiu meczów bez przegranej przyszły po porażkach z Romą i Fiorentiną. Drużyny spotkały się ze sobą 22 października, w meczu, w którym nikt nie chciał się otworzyć. Giallorossi wygrali 1-0 dzięki trafieniu Kolarova z rzutu wolnego. Ogółem Torino przegrało tylko cztery spotkania w tym sezonie. Poza we wspomnianych z Fiorentiną, Romą i Napoli, Granata poległa też w derbach Turynu, przegrywając 0-4. Mimo takiego wyniku Torino zajmuje dopiero dziesiąte miejsce w tabeli, z trzema punktami straty do strefy pucharowej. Wszystko przez remisy, których drużyna Mihajlovica ma na koncie aż osiem. W lidze zespół zaliczył tylko pięć wygranych w siedemnastu meczach, do tego dołożył dwa triumfy w Coppa Italia. W sierpniu, na inaugurację sezonu, Torino ograło w III rundzie rozgrywek, 7-1, Trapani. Z kolei trzy tygodnie temu podopieczni Mihajlovica pokonali 2-0 Carpi. Czy będą chcieli pójść w środę za ciosem? Historia ostatnich lat pokazuje, że będzie to trudne do zrealizowania. Granata zagrała po raz ostatni w ćwierćfinale w sezonie 2008/2009, po tym jak wyeliminowała w 1/8 Fiorentinę. Potem, w siedmiu kolejnych edycjach, zespół Torino zatrzymywał się dwukrotnie na 1/8 finału, raz na IV rundzie, a czterokrotnie odpadał już etap wcześniej. Przed rokiem zespół Mihajlovica przegrał w 1/8 finału, 0-4, z Juventusem.

#### Forma Romy:

16.12.2017, 17 kolejka Serie A: ROMA – Cagliari **1-0** (Fazio)

10.12.2017, 16 kolejka Serie A: Chievo – ROMA 0-0

05.12.2017, 6 kolejka CL: ROMA – Qarabag **1-0** (Perotti)

01.12.2017, 15 kolejka Serie A: ROMA – Spal **3-1** (Dzeko, Strootman, Pellegrini)

26.11.2017, 14 kolejka Serie A: Genoa – ROMA 1-1 (El Shaarawy)

#### Forma Torino:

16.12.2017, 17 kolejka Serie A: TORINO - Napoli 1-3 (Belotti)  
11.12.2017, 16 kolejka Serie A: Lazio - TORINO **1-3** (Berenguer, Rincon, Edera)  
02.12.2017, 15 kolejka Serie A: TORINO - Atalanta 1-1 (N'Koulou)  
29.11.2017, IV runda Coppa Italia: TORINO - Carpi **2-0** (Falque, Belotti)  
26.11.2017, 14 kolejka Serie A: Milan - TORINO 0-0

W środowy wieczór zapowiada się sporo rotacji w zespole Giallorosich przed sobotnim spotkaniem z Juventusem. Sezonowy debiut powinien zaliczyć Skorupski, który nie gra od siedmiu miesięcy. Po raz ostatni stanął w bramce 21 maja 2017, w barwach Empoli w meczu z Atalantą. Polski golkeeper stał już w bramce Romy w pucharach, ale i on i zespół nie zaliczy tych wspomnień do udanych. 19 marca 2015 roku przyczynił się wydatnie do przegranej 0-3 z Fiorentiną w rewanżowym meczu 1/8 finału Ligi Europy, gdy próbując wygarnąć piłkę zza linii bramkowej, oddał ją rywalowi. Na krytykę odpowiedział w poprzednim sezonie, gdy zamknął drogę do bramki Empoli w domowym meczu z zespołem Giallorosich. Eusebio Di Francesco nie rozwiał wątpliwości odnośnie wystawienia Polaka na wczorajszym treningu, gdzie nie rozegrano tradycyjnej minigierki. Skorupski, jeśli stanie między słupkami, nie będzie miał na pewno łatwo, jeśli chodzi o kierowanie obroną, która może wystąpić w całkowicie odmienionym składzie w porównaniu do meczu z Cagliari i z rzadko grającymi, z różnych względów, Moreno, Emersonem, a ostatnio też Bruno Peresem. Pewny jest występ byłego gracza Santosu, co zapowiedział już przed meczem z Cagliari Di Francesco. Dodatkowo na spotkanie z Torino nie został powołany Kolarov. Pewne wydają się też występy Bruno Peresa (da odpoczynek Florenziem) i Juana Jesusa, którego można uznać w tym sezonie za jednego z trójki podstawowych środkowych defensorów. Nie wiadomo z kolei do końca czy Di Francesco wystawi Moreno. Za Meksykaninem przemawiają dwie rzeczy. Po pierwsze jak nie zagra teraz, to kiedy? Po drugie choć para J.Jesus-Moreno wydaje się dosyć egzotyczna, to wystarczy sobie przypomnieć, że to właśnie ten duet zagrał ze sobą w ligowym meczu przeciwko Torino i spisał się doskonale, łapiąc sześć razy na spalonych napastników rywala. W środku pola szansę powinni otrzymać Gonalons i podobnie jak z Cagliari, Pellegrini. Ten drugi zastąpi tym razem Nainggolana. Media spekulują, że w środku pola może się też pojawić Gerson, który walczy też o miejsce w ataku. Tu rywalizuje z Underem. Jeden z tej młodej dwójki pojawi się u boku Schicka i El Shaarawyego.

Przypuszczalny skład Romy:

**Skorupski**

**B.Peres J.Jesus Moreno Emerson**

**Pellegrini Gonalons Strootman**

**Under Schick El Shaarawy**

**Kontuzjowani:** Karsdorp, Defrel

**Zawieszeni:** -

**Zagrożeni zawieszeniem:** -

**Poza kadrą:** Kolarov, Lobont

Przypuszczalny skład Torino:

**Milinkovic**

**De Silvestri Lyanco N'Koulou Molinaro**

**Baselli Valdifiori Obi**

**Falque Belotti Niang**

**Kontuzjowani:** Ansaldi, Ljajic, Bonifazi

**Zawieszeni:** -

**Zagrożeni zawieszeniem:** -

Przedmeczowe ciekawostki:

- We wtorkowy wieczór czeka nas powtórka z rozrywki, jeśli chodzi o osobę sędziego. Mecz poprowadzi bowiem **Gianpaolo Calvarese**, ten sam, który sędziował 1/8 finału rozgrywek z udziałem Romy w poprzednim sezonie. Wówczas Giallorossi pokonali 4-0, na Stadio Olimpico, Sampdorię. Ogólny bilans Romy w spotkaniach prowadzonych przez tego arbitra to 7 wygranych, 3 porażki i żadnego remisu. Bilans Torino w spotkaniach w Serie A i Serie B to 3 wygrane, 5 remisów i 8 porażek. Calvarese prowadził do tej pory jeden bezpośredni pojedynek zespołów, pamiętny mecz z 20 kwietnia 2016 roku, wygrany przez Giallorossich 3-2 po dwóch golach Francesco Tottiego w samej końcówce, tuż po wejściu na boisko,
- 7 wygranych Romy, 7 remisów i 6 zwycięstw Torino to bilans meczów zespołów w Coppa Italia,
- Roma zdobyła pierwszy Puchar Włoch w 1964 roku, pokonując w finale właśnie Torino. Granata z kolei triumfowała po raz ostatni w rozgrywkach w 1993 roku, wygrywając w finale właśnie z zespołem Giallorossich,
- obydwie drużyny przegrały do tej pory najwięcej finałów w pucharze, razem z Milanem (po 8),
- finały Roma-Torino i Juventus-Milan (po cztery razy) miały miejsce najczęściej w historii po finale między Romą i Interem (pięć rywalizacji),
- po raz ostatni Roma i Torino zagrały w Coppa Italia w sezonie 2007/2008, w 1/8 finału. Granata wygrała pierwszy mecz u siebie 3-1, ale w rewanżu 4-0 wygrali Giallorossi,
- Eusebio Di Francesco mierzył się z Torino 11 razy: 4 wygrane, 3 remisy, 4 porażki,
- Sinisa Mihajlovic stawał naprzeciwko Romy jako trener 15-krotnie: 2 wygrane, 4 remisy i 9 przegranych,
- bilans potyczek obydwu trenerów to 2 wygrane Di Francesco, 3 remisy i 3 zwycięstwa Mihajlovica.

Ostatnie spotkania zespołów:

22.10.2017 Torino - ROMA 0-1 (Kolarov)

19.02.2017 ROMA - Torino 4-1 (Dzeko, Salah, Paredes, Nainggolan - Maxi Lopez)

25.09.2016 Torino - ROMA 3-1 (Belotti, Falque x2 - Totti)

20.04.2016 ROMA - Torino 3-2 (Manolas, Totti x2 - Belotti, Martinez)

05.12.2015 Torino - ROMA 1-1 (Maxi Lopez - Pjanic)

Autor: abruzzo